Moja wioska – Andrzej Murański

Moja wioska jeszcze drzemie
Ciemność przebija się świtem
Powrozy dróg idą w dal
I czas się zazębia ze zgrzytem.

Głos odchodzi w doliny
Trąca kudłate drzewa –
Niebo pułap jedlowy…
Zmęczony świątek ziewa

Kanciaste, sękate twarze
Zadumom sięgajom grap –
Skotniami tęsknota schodzi
Ku watrze z bukowych szczap

Hej!...wiosno!
Dalekoś i blisko –
Już halniak o tobie śpiewa
I od Romanki leci w świat…
Grajcież mi stale
Moje drzewa…